

ŚW. FRANCISZEK SALEZY



FILOTEA

*Wprowadzenie
do życia
pobożnego*

Tytuł oryginału:

Introduction à la vie dévote

Tłumaczenie:

s. Maria Bronisława Bzowska VSM

Opracowanie redakcyjne:

Siostry Wizytki w Krakowie

Konsultacja polonistyczna i korekta:

Jan Pluta

© Copyright by Klasztor Sióstr Wizytek

31-142 Kraków, ul. Krowoderska 16

© Copyright by Wydawnictwo Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ

31-142 Kraków, ul. Krowoderska 16

Imprimatur:

Kuria Metropolitalna w Krakowie

L. 2099/99 z dnia 28 września 1999 r.

bp Jan Szkodoń ks. Jan Dyduch – *kanclerz*

Wikariusz Generalny ks. dr Jan Hojnowski SCJ – *cenzor*

Skład i łamanie:

Stanisław Olejnik

Druk i oprawa:

Przedsiębiorstwo Poligraficzne „Deka”

Kraków

Wydanie drugie w tym tłumaczeniu

Wszelkie prawa zastrzeżone

ISBN 83 – 86733 – 60 – 8

Na okładce:

Św. Franciszek Salezy – G. A. Bressanin

Klasztor Sióstr Wizytek w Treviso

Książka na czasy ludzi świętych

Filotea, czyli *Wprowadzenie do życia pobożnego*, jest najwybitniejszym dziełem św. Franciszka Salezego, tłumaczonym na różne języki. Mimo upływu czasu, nie traci na aktualności. Korzystali z niego królowie i bardzo prości ludzie, ponieważ odnajdywali w nim odpowiedź na pytanie, czym jest świętość chrześcijańska i jak ją osiągnąć w codziennym życiu, pośród zajęć domowych, w pracy zawodowej, pełniąc odpowiedzialne urzędy.

Autor *Filotei* św. Franciszek Salezy (1567-1622) urodził się w Thorens koło Annecy na południu Francji. Wszechstronne wykształcenie zdobywał przede wszystkim w Paryżu i w Padwie. W 1593 r. przyjął święcenia kapłańskie. Jako młody kapłan pracował nad nawróceniem kalwinistów. W 1602 r. został biskupem Genewy. Razem ze św. Joanną Franciszką de Chantal założył w 1610 r. Zakon Nawiedzenia NMP (Sióstr Wizytek). Opublikował wiele dzieł teologicznych, z których najbardziej znane są dwa traktaty: *Filotea* (1609) i *Teotym*, czyli *Traktat o Bożej miłości* (1616). W swoich dziełach pokazywał, jak w każdym stanie i zawodzie osiągnąć kontemplację Boga.

W *Filotei* św. Franciszek Salezy przypomniał, że każdy chrześcijanin jest powołany do świętości, czyli do życia doskonałego, i jedności z Bogiem. Szczególnie zwracał się do ludzi świeckich, ukazując, w jaki sposób, pełniąc zwykle obowiązki rodzinne i zawodowe, mogą osiągnąć zjednoczenie z Bogiem. Doskonałość chrześcijańska polega na miłości Boga i bliźniego, dlatego może być realizowana przez każdego człowieka, niezależnie od tego czy jest on zakonnikiem, czy posiada rodzinę i jest zaangażowany w życie świata. Świętość nie jest więc czymś nadzwyczajnym, lecz realizuje się przez wypełnianie woli Bożej pośród codziennych obowiązków. Drogą do świętości jest miłość wyrażająca

się w pełnieniu woli Bożej – tak jak Chrystus wypełnił wolę Ojca, składając swoje życie w ofierze krzyża. Chrześcijanin osiąga świętość, gdy zrywa z grzechem, zapomina o sobie, kocha ubóstwo, przyjmuje upokorzenia i prześladowanie oraz wybiera to, co podoba się Bogu, żyjąc według przykazań Bożych.

Ja natomiast – pisze Autor Filotei – zamierzam zwrócić się do tych, którzy żyją w miastach, wśród rodziny, na dworach, którzy z powodu obranego sposobu życia są zmuszeni do prowadzenia na zewnątrz życia całkiem zwyczajnego. Tacy bowiem często nawet nie chcą myśleć o podjęciu życia pobożnego pod pozorem jego rzekomej niemożliwości.

Św. Franciszek Salezy podkreśla, że każdy chrześcijanin powinien dostosować swoją pobożność do sił, zajęć i obowiązków. *Pobożność niczego nie psuje, gdy jest prawdziwa, lecz wszystko doskonali.*

Autor *Filotei* proponował bardzo prostą metodę modlitwy medytacyjnej, czyli rozmyślenia, która polega na przeżywaniu obecności Bożej, rozważaniu sceny z życia Jezusa lub tajemnicy wiary i wzbudzaniu w sercu uczucia miłości do Boga i dobrych postanowień. Potem następują akty: podziękowania Bogu za uczucia i postanowienia, którymi nas natchnął, ofiarowania Bogu swojego życia razem z ofiarą Jego Syna oraz prośby, by pobłogosławił naszym postanowieniom. Rozmyślanie powinno zakończyć się wiązanką duchową, polegającą na wybraniu z rozmyślenia dwóch lub trzech myśli, które będą nam towarzyszyć w ciągu całego dnia. Wśród tematów rozmyślenia jest stworzenie, dobroć Boga i Jego miłosierdzie, grzech, śmierć, piekło, niebo, życie Jezusa, odkupienie, krzyż, wybór drogi życia.

W swoim traktacie św. Franciszek Salezy wyjaśnia, na czym polega spowiedź z całego życia, walka z grzechem i niedoskonałościami oraz ćwiczenie w cnotach, czyli dobrych przyzwyczajeniach. Poucza, jak się modlić, troszcząc się o wewnętrzną ciszę i samotność, jak walczyć z oschłościami na modlitwie, jak uczestniczyć we Mszy św. i jak przeżywać częstą Komunię św. Autor *Filotei* podaje też praktyczne uwagi, jak prowadzić rozmowę, jak zachować się w towarzystwie, jak panować

nad požądaniami i jak powinny wyglądać relacje między małżonkami.

Z dziełka św. Franciszka Salezego przebija niezwykle realizm życiowy, sprawiający, że jego książka o życiu duchowym dla wszystkich ludzi, mimo upływu wieków, nie traci na wartości.

Trzeba pamiętać, że od napisania *Filotei* minęło blisko 400 lat. Niektóre porównania, np. z dziedziny biologii, mogą nas razić, natomiast treść dotycząca życia wewnętrznego jest wciąż aktualna i twórcza. Św. Franciszek na początku XVII w. pisał o tym, co tak mocno podkreślił Sobór Watykański II, mianowicie powszechne powołanie chrześcijan do świętości. Ojciec Święty do wszystkich ochrzczonych skierował w Starym Sączu wezwanie: *Nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczyńcie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych* (16 czerwca 1999 r.).

Wyrażam radość, że Siostry Wizytki podjęły się trudu nowego wydania *Filotei* i składam im serdeczne „Bóg zapłać”.

Biskup Jan Szkołoń

Kraków, 24 stycznia 2000 r. w uroczystość św. Franciszka Salezego

Rozdział I

Czym jest prawdziwa pobożność

Dążysz do pobożności, najdroższa Filoteo, bo jako chrześcijanka wiesz, że jest to cnota niezmiernie miła Majestatowi Bożemu. Ponieważ małe błędy popełniane w początkach jakiejś sprawy wzrastają niezmiernie z jej postępem, a przy końcu są prawie nie do naprawienia, więc powinnaś przede wszystkim wiedzieć, co to jest cnota pobożności, gdyż tylko jedna pobożność jest prawdziwa. Istnieje bowiem wiele rodzajów pobożności fałszywych i zwodniczych.

Gdybyś nie wiedziała, która jest prawdziwa, mogłabyś się pomylić i pójść za jakąś pobożnością fałszywą i przesadną.

Aureliusz malował na swych obrazach wszystkie postacie na podobieństwo kobiet, w których się kochał. Podobnie każdy przedstawia pobożność według własnych skłonności i fantazji. Kto oddaje się postom, uważa się za pobożnego, dlatego że pości, chociaż serce jego pełne jest złości i uraz; nie odważy się umoczyć języka w winie, a nawet w wodzie, przez wstrzemięźliwość, a nie zawaha się pograżyć go we krwi bliźniego obmową i oszczerstwem. Inny będzie uważał się za pobożnego, bo codziennie odmawia wiele modlitw, chociaż potem język jego zatapia się w słowach zgryźliwych, zarozumiałych, obelżywych i niesprawiedliwych względem swoich domowników i sąsiadów. Inny bardzo chętnie sięga do sakiewki, aby dać jałmużnę ubogiemu, ale nie może zdobyć się na słodycz serca, by przebaczyć nieprzyjacielowi. Inny wreszcie przebaczy nieprzyjacielowi, ale nigdy nie dotrzyma zobowiązania swemu wierzytelowi, chyba że zostanie zmuszony sądownie. Tych wszystkich ludzi zazwyczaj uważa się za pobożnych, jednak takimi bynajmniej nie są.

Ludzie Saula szukali Dawida. Mikal położyła na łożu podobiznę człowieka, przykryła szatami Dawida i wmówiła w nich, że Dawid jest chory i śpi². Tak też wiele osób przez jakieś uczynki zewnętrzne sprawia wrażenie świętej pobożności, a świat wierzy, że są ludźmi naprawdę

² Por. 1 Sm 19, 11-16.

pobożnymi i uduchowionymi, ale w rzeczywistości są to tylko pozory i mary pobożności.

Prawdziwa i żywa pobożność, Filoteo, wymaga najpierw miłości Bożej. Właściwie nie jest niczym innym jak prawdziwą miłością samego Boga. Jednak miłością innego rodzaju. Gdy miłość Boża upiększa naszą duszę, nazywa się łaską, czyniąc nas miłymi Boskiemu Majestatowi. Kiedy daje nam moc czynienia dobrze, nazywa się miłością czynną. Skoro zaś dojdzie do tego stopnia doskonałości, że nie tylko postępujemy dobrze, lecz wykonujemy dobre uczynki starannie, często i ochotnie, wówczas zwie się pobożnością. Strusie nigdy nie latają, kury – ociężale, nisko i rzadko; ale orły, gołębie i jaskółki latają często, prędko i wysoko. Grzesznicy nie wlatują do Boga, lecz chodzą po ziemi i dla ziemi pracują. Ludzie dobrzy, którzy nie doszli jeszcze do pobożności, wznoszą się do Boga dobrymi uczynkami, ale rzadko, powoli i ociężale. Osoby pobożne lecą do Boga często, prędko i wysoko. Słowem – pobożność jest szybkością i żywością ducha, za pomocą której miłość Boża działa w nas albo my przez nią ochoczo, z serca. Jak miłość sprawia, że zachowujemy wszystkie przykazania Boże, tak dzięki pobożności wykonujemy je ochotnie i pilnie. Kto więc nie zachowuje wszystkich przykazań, nie zasługuje na nazwę dobrego ani pobożnego, bo aby być dobrym, trzeba mieć miłość, aby zaś być pobożnym, trzeba mieć oprócz miłości wielką chęć czynienia dobra i gorliwość w spełnianiu dobrych uczynków.

Ponieważ pobożność polega na wysokim stopniu doskonałej miłości, więc nie tylko nadaje nam prędkości, żywości i pilności w zachowaniu wszystkich przykazań Bożych, lecz także pobudza nas do spełniania chętnie, z radością i miłością najlepszych uczynków, jakie wykonać możemy, chociaż wcale nie są nakazane, lecz podobają się Bogu lub pochodzą z Jego natchnienia. Jak człowiek po przebytej chorobie chodzi tylko tyle, ile potrzebuje, ale powoli i z trudem, tak grzesznik wyleczony ze swej nieprawości chodzi tylko tyle, ile mu Bóg przykazuje, jednak powoli, ociężale, dopóki nie dojdzie do pobożności. Wtedy nie tylko

Tak też grzech powszedni nie zabija duszy, jednak psuje pobożność i tak mocno wikła jej władze w sieć złych nałogów i skłonności, że dusza traci gorliwość miłości, na której pobożność polega. Tak dzieje się za sprawą grzechu powszedniego znajdującego się stale w naszym sumieniu przez przywiązanie, jakie mamy do niego.

Niewielkie to zło, Filoteo, popełnić jakieś małe kłamstwo, trochę zapomnieć się w słowach, w czynach, w wejrzeniu, w ubiorze, w żarcikach, w zabawie, w tańcu – bylebyśmy zaraz wypędzili te pająki duchowe i wygnali je z naszego sumienia, jak to czynią pszczoły z prawdziwymi pająkami. Jeśli pozwolimy im pozostać w naszym sercu i, co więcej, jeśli jeszcze zatrzymujemy je z upodobaniem i pozwalamy im się rozmnażać, niebawem miód nasz okaże się zmarnowany, a ul naszego sumienia zarażony i popsuty. Jednakże jeszcze raz powtarzam – czy może się zdarzyć, aby dusza wspaniałomyślna miała w tym upodobanie, co nie podoba się Bogu? Jak może lubić to, co Go rani? Jak może chcieć tego, co budzi Jego wstręt?

Rozdział XXIII

Oczyszczenie z upodobania do rzeczy niepotrzebnych i niebezpiecznych

Zabawy, bale, wystawne ucztę i przedstawienia bynajmniej nie są to rzeczy złe same w sobie, lecz obojętne, gdyż można ich używać w sposób dobry lub zły. Jednak zawsze tkwi w nich pewne niebezpieczeństwo, a rozmiłowanie się w tych rzeczach jest jeszcze bardziej niebezpieczne. A więc mówię, Filoteo, że nie jest zakazane bawić się, tańczyć i stroić, ucztować i uczęszczać na godziwe przedstawienia, jednak przywiązanie do tych marnych przyjemności to rzecz niezgodna z pobożnością, bardzo szkodliwa i niebezpieczna. Nie jest złem branie w nich udziału, ale zamiłowanie do nich. Szkoda siać na ziemi naszego serca upodobania tak próżne i niemądre. To zajmuje miejsce dobrych wrażeń i nie

pozwała naszej duszy obracać wszystkich swych sił na pielęgnowanie szlachetnych skłonności.

Dawni nazirejczycy, składający ślub tak zwanego nazireatu⁴⁵, nie tylko wstrzymywali się od wszystkiego, co mogłoby ich upoić, lecz także od jagód winnych, nawet niedojrzałych, nie dlatego, jakoby jagody winne dojrzałe lub niedojrzałe mogły upoić, lecz dlatego, że spożywanie młodych jagód budzi apetyt na dojrzałe, a jedzenie dojrzałych winogron mogłoby wywołać pragnienie picia moszczu i wina. Otóż nie mówię, żeby nie można było używać tych niebezpiecznych rzeczy, lecz twierdzę, że nigdy nie możemy przywiązywać się do nich bez narażenia się na utratę pobożności. Jelenie zbyt utuczone oddalają się i kryją w zarośla, bo wiedzą, że ich sado obciąża je i stają się niezdolne do szybkiego biegu w razie grożącego niebezpieczeństwa. Coś podobnego się dzieje, gdy serce człowieka jest pełne niepożytecznych, zbytecznych i niebezpiecznych przywiązań. Bez wątpienia nie może prędko, chętnie, z radością i łatwością biec do Boga – na czym polega prawdziwa pobożność. Małe dzieci lubią motyle i uganiają się za nimi. Nikt nie bierze im tego za złe, ponieważ są dziećmi, ale czy nie śmieszny, gdyż godny politowania to jest widok, gdy ludzie dorośli troszczą się o tak marne błahostki, jak te, które wyliczyłem? Są one nie tylko niepożyteczne, lecz także narażają nas na niebezpieczeństwo przekroczenia granic rozsądku, gdy za nimi się ugamiamy. Przeto mówię ci, Filoteo droga, że trzeba się oczyścić z tych upodobań. A chociaż używanie tych rzeczy nie zawsze jest przeciwne pobożności, jednak przywiązanie do nich zawsze przynosi jej szkodę.

Rozdział XXIV

Oczyszczenie ze złych skłonności

Mamy, Filoteo, pewne skłonności naturalne, które nie biorą swego początku z grzechów, i dlatego nie są ani śmiertelnymi, ani powszednimi

⁴⁵ Por. Lb 6, 2-3.

ela płci męskiej w dniu ich narodzenia²⁵⁰. Jesteśmy ukrzyżowani światu i świat powinien być nam ukrzyżowany²⁵¹. On uważa nas za niemądrych, a my uważamy go za pozbawionego rozumu.

Rozdział II

O potrzebie męstwa i odwagi

Jakkolwiek światło jest piękne i upragnione dla naszych oczu, jednak je razi, gdy przebywały długo w ciemnościach. Także początkowo czujemy się nieswojo wśród mieszkańców obcego kraju, chociaż są uprzejmi i grzeczni. Może się zdarzyć, Filoteo, że odmiana życia wzbudzi w twojej duszy pewne opory i że z powodu całkowitego i stanowczego pożegnania się z szaleństwami i fraszkami tego świata odczujesz smutek i zniechęcenie. Jeśli się tak stanie, miej trochę cierpliwości, proszę, bo to nie ma znaczenia, to tylko zdziwienie, jakie ci przynosi ta nowość. Przejdź nad tym do porządku dziennego, a znajdziesz tysięczne pociechy. Może z początku żal ci będzie pochlebstw, którymi głupcy i szyderycy dogadzali twej próżności, ale, o Boże, czy wolałabyś utracić chwałę wieczną i jedynie prawdziwą, którą Bóg ci gotuje w niebie? Także próżne zabawy i rozrywki, którym oddawałaś się w minionych latach, przypominać się będą twemu sercu, aby je nęcić i nakłonić do cofnięcia się z drogi pobożności. Ale czy zdecydowałabyś się wyrzec szczęśliwej wieczności dla tak zwodniczych i marnych uciech? Wierz mi, jeśli wytrwasz, niebawem doznasz tyle radości w sercu i tak głębokiego szczęścia, że przyznasz, iż świat jest tylko goryczą w porównaniu z tą słodką pociechą. Jeden dzień pobożności lepszy jest niż tysiące lat życia światowego²⁵².

Może ci się wydaje, że góra doskonałości chrześcijańskiej jest zbyt wysoka. O Boże – mówisz sobie – jak zdołam wejść na nią? Odwagi,

²⁵⁰ Por. Wj 1, 15-16.

²⁵¹ Por. Ga 6, 14.

²⁵² Por. Ps 84, 11.

Filoteo! Kiedy młode pszczołki zaczynają przybierać postać pszczół, nie umieją jeszcze latać po kwiatkach ani po górach, ani po sąsiednich pagórkach dla zbierania miodu, lecz karmią się miodem, który matki im przygotowały. Te małe pszczołki powoli dostają skrzydeł i tak się wzmacniają, że potem oblatują całą okolicę dla zbierania miodu. To prawda, że jesteśmy dopiero małymi pszczołkami w pobożności i nie możemy jeszcze osiągnąć szczytu doskonałości chrześcijańskiej, do której zmierzamy, ale gdy zaczniemy nabierać kształtów przez dobre zamiary i postanowienia, wtedy i nam zaczną wyrastać skrzydła. Powinniśmy więc mieć nadzieję, że i my kiedyś stanimy się pszczołami duchowymi i będziemy mogli swój lot rozwinąć. Tymczasem żyjemy się miodem tylu nauk, jakie nam pozostawili dawni pobożni Ojcowie i prosimy Boga, by nam dał skrzydła jak gołębicę, abyśmy mogli nie tylko latać w czasie życia obecnego, lecz także spocząć w wieczności przyszłego życia.

Rozdział III

O naturze pokus i o różnicy, jaka zachodzi między odczuwaniem pokusy a zezwoleniem na nią

Filoteo, wyobraź sobie młodą księżniczkę, niezmiernie kochaną przez swego męża, którą jakiś niegodziwy człowiek chce uwieść i przyprowadzić do zdrady małżeńskiej. Posyła jej bezecnego zwiastuna miłości, aby omówił z nią ów nieszczęsny zamysł. Najpierw posłaniec przedstawia księżniczce zamiar swego pana; następnie owo poselstwo podoba się księżniczce albo się nie podoba, a wreszcie z kolei księżniczka przyzwala albo odmawia. Podobnie szatan, świat i ciało, widząc duszę poślubioną Synowi Bożemu, posyłają jej pokusy i namowy, które przedstawiają jej grzech; następnie ta namowa podoba się jej albo nie podoba; wreszcie z kolei dusza zezwala na tę namowę albo ją odrzuca. Są to zwyczajnie trzy stopnie, po których schodzi się do nieprawości:

Autor *Filotei* św. Franciszek Salezy żył we Francji w Sabaudii w latach 1567–1622. Pochodził ze znakomitego rodu francuskiego de Sales (Saleznych). Jak na tamtą epokę uzyskał wszechstronne wykształcenie przede wszystkim w Paryżu i w Padwie.

Przez 20 lat pełnił funkcję biskupa genewskiego rezydującego jednak w Annecy. Był znakomitą duszpasterzem, kaznodzieją, niezrównanym kierownikiem duchowym i pisarzem. Najbardziej znanym jego dziełem oprócz *Filotei* jest *Traktat o Bożej miłości*. Wraz ze św. Joanną Franciszką de Chantal założył klauzurowy Zakon Nawiedzenia NMP (Sióstr Wizytek) zasłużony przede wszystkim w szerzeniu czci Najświętszego Serca Jezusa.

Mimo iż był z natury człowiekiem porywczym i wybuchowym, wytrwałą i heroiczną pracą nad sobą osiągnął tak nieprawdopodobny stopień dobroci i łagodności, iż zastanawiano się jak dobry musi być Bóg, jeżeli tyle dobroci mieści się w sercu Biskupa Genewskiego.

Zmarł 28 grudnia 1622 r. w Lionie; ciało przewieziono do Annecy i pochowano w tamtejszej katedrze.

Papież Pius IX ogłosił go Doktorem Kościoła, a Pius XI – patronem dziennikarzy i prasy katolickiej.

Duchowość salezjańska od wieków fascynuje wiele środowisk i instytucji w Kościele, których św. Autor *Filotei* uchodzi za patrona.

ISBN 83-86733-60-8



9 788386 733606